Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8337 Lwów, wtorek 29 listopada 1927 Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Nie było zamachu stanu w Kownie.

Ultimatum armji litewskiej pod aresem rządu Waldemarasa.

Dalsze szczegóły afery seksualnej we Lwowie.

WYKŁAD MIN. ZALESKIEGO O LIDZE NARODÓW.

Warszawa 27. listopada. (Tel G. P.) W wielkiej auli uniwersytetu odbyła się **inauguracja cyklu wykładów o Lidze Narodów.** Min. **Zaleski** w swem przemówieniu wskazał **na trzech największych wrogów Ligi Narodów,** jakimi są ignorancja, pessymizm i najbliższy jego sojusznik nieuzasadniony lekkomyślny sceptycyzm, oraz krótkotrwały, nieuzasadniony, przesadny, lekkomyślny optymizm. W dalszym ciągu minister mówił: Powoli, po wyjaśnieniu na terenie Ligi Narodów wielu kwestji mniejszościowych, po decyzji Ligi Narodów w sprawie Śląska i tak dalej i tak dalej, niechęć do genewskiej instytucji ustąpiła miejsca przekonaniu, że **Liga Narodów nie jest instrumentem wymyślonym przeważnie dla dokuczania Polsce i zatruwania jej życia.** Powoli sceptycyzm i pessymizm cofnęły się przed ofenzywą nastrojów bardziej optymistycznych.

—o—

BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (ps) W dniu dzisiejszym kontynuowane były **narady przedstawicieli mniejszości narodowych, celem stworzenia bloku wyborczego.** Ostateczna decyzja została odłożona **do dnia jutrzejszego.** W każdym razie blok mniejszości narodowych **uważać należy za fakt dokonany.**

—o—

WYROK NA BANDYTÓW POLSKICH W PARYŻU.

Paryż 27. listopada. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 4 rano ogłoszony został **wyrok w procesie bandytów polskich.** Zinczuk i Pachowski zostali skazani **na śmierć.** Gogolewski i Szkopowicz na dożywotnie ciężkie roboty. Mryc, Namrocki i Przybylski na 10 lat ciężkich robót, Zofja Wernik na 8 lat więzienia, Śmigielski na 10 lat więzienia, zaś pozostali oskarżeni na kary więzienia od 4 do 5 lat. — **Pięciu przysięgłych zgłosiło protest przeciw zastosowaniu do podsadnych kary śmierci.**

Ch.-D. a wybory.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28. listopada (ps). Dziś obradowała w Warszawie Rada Naczelna Ch. D. pod przewodnictwem posła Chacińskiego, który wygłosił również obszerne przemówienie w sprawie obecnej sytuacji politycznej. Po dłuższej dyskusji postanowiono w wyborach do Sejmu i Senatu wystąpić w zasadzie z własną listą, przyczem dopuszczalna jest jednak współpraca ze stronnictwami odpowiadającemi katolickiemu charakterowi Chrześcijańskiej Demokracji.

Co się dzieje na Litwie?

ZAPRZECZENIE OFICJALNYCH KÓŁ KOWIEŃSKICH.

Berlin, 27 listopada. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa donosi za łotewską Agencją telegraficzną z Rygi, że **w litewskich kołach oficjalnych zaprzeczają wiadomościom putschu w Kownie.** Niemiecki dziennik w Kownie „Lithauische Rundschau“ oświadcza również, że wiadomości zagraniczne o putschu pozbawione są podstaw i że zarówno w samem Kownie jak i na prowincji **panuje zupełny spokój.** Według zapewnień dziennika, rząd kowieński prowadził w sobotę w dalszym ciągu **rokowania z przywódcami stronnictw.** O wynikach tych rokowań dotychczas nic nie wiadomo. Dziennik niemiecki twierdzi wreszcie, że w kowieńskich kołach urzędowych nic nie wiadomo o tem, jakoby posłowie rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego mieli wspólnie wystąpić z demarche u rządu kowieńskiego. Dziennik przypomina przytem, że rząd angielski nie zamianował dotychczas następcy na miejsce odwołanego niedawno posła angielskiego w Kownie Vaughan.

(Depesza ta nie przeczy jednak wiadomości o ultimatum oddziałów wojskowych, podanej przez nas na str. 3. Przyp. red „Gaz. Por.“).

Berlin, 27. listopada. (Tel. G. P.). Jak donosi Agencja Telegraphenunion z Rygi, poseł litewski w Moskwie, który przybył z Rosji do Kowna, oświadczyć miał, że Rosja uczyni wszystko dla ochrony Litwy. W Rydze sądzą, iż **rząd sowiecki ograniczy się wyłącznie do not protestacyjnych** i że nawet na wypadek zaatakowania Litwy ze strony Polski, **nie zdecydowałby się na zbrojną interwencję.** Mimo to Agencja Telegraphenunion zapewnia, że wielkie wrażenie wywołała w Rydze wiadomość, iż **rosyjski attache wojskowy na państwa bałtyckie przybył do Kowna** i **prowadzi rokowania z litewskiemi kołami miarodajnemi.**

Berlin 27. listopada. (Tel. G. P.) Telegraphenunion donosi z Moskwy, że **Cziczerin przyjął w ostatnich dniach posła litewskiego i ambasadora niemieckiego w Moskwie i w rozmowach z nimi omówił szczegółowo sytuację międzynarodową w związku z notą sowiecką do rządu polskiego.**

—o—

ROKOWANIA SOWJECKO RUMUŃSKIE

Wiedeń 27. listopada. (Tel. G. P.) „N. Wr. Journal“ donosi, że we Wiedniu toczą się rokowania między posłem sowjeckim a rumuńskim celem porozumienia w kwestjach spornych między oba państwami, w szczególności w kwestji bessarabskiej. **Rumunja oświadczyła podobno gotowość poczynienia pewnych koncesji terytorjalnych.**

—o—

SPRAWA P. KORFANTEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (ps) Sąd marszałkowski **w sprawie posła Korfantego** obradował dziś mimo niedzieli. Przesłuchany był wojewoda śląski **dr. Grażyński,** zaś popołudniu poseł **Korfanty,** w dwugodzinnem przemówieniu odpierał poczynione przeciwko niemu zarzuty. Wieczorem sąd przystąpił do **sformułowania motywów wyroku, który będzie ogłoszony w poniedziałek rano.** Sąd marszałkowski tworzą jako superarbiter poseł **Thugutt** (bezpart.), jako arbitrowie posłowie **Pragier** (PPS.) i **Żółtowski** (Ch. N.)

—o—

WALNE ZGROMADZENIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Warszawa 27. listopada. (ps) Na dzisiejszem walnem zebraniu **Syndykatu Dziennikarzy warszawskich przyjęto do wiadomości uchwałę dziennikarzy żydowskich w sprawie fuzji tej organizacji ze Syndykatem warszawskim. Połączenie to ma na celu wspólną obronę interesów zawodu dziennikarskiego,** pozatem Walne zebranie uczciło pamięć **Gustawa Danilowskiego, Stanisława Przybyszewskiego i Zygmunta Olchowicza.** W końcu uchwalono szereg rezolucyj w **sprawie uregulowania stosunku dziennikarzy do Kasy chorych.**

—o—

POGRZEB BRATIANU.

Bukareszt, 27 listopada. (Tel. G. P.) Dziś odbył się **pogrzeb Jonela Bratianu.** Pociąg królewski oraz trzy specjalne pociągi eskortowały wagon wiozący szczątki zmarłego premjera **do majątku Floritza, gdzie trumna zostanie złożoną w grobie rodzinnym.**

—o—

OFIARY POWODZI W ALGIERZE.

Paryż, 27. listopada. (Tel. G. P.). „Petit Parisien“ donosi z Algieru, że **ostatnie powodzie pochłonęły 300 ofiar w ludziach.**

—o—

Rzecz na pozór mała ale przecież dla ogółu ważna!

WIELE SIĘ JUŻ POPRAWIŁO W POLSCE. — TYLKO PAT CHROMA. — JAKIE SĄ OBOWIĄZKI AGENCJI TELEGRAFICZNEJ I JAK SIĘ U NAS POJMUJE... —APEL, KTÓRY WINIEN BYĆ WYSŁUCHANY.

Lwów, 28 listopada.

(stm) Nie trzeba koniecznie być entuzjastą obecnego porządku rzeczy w Polsce, aby stwierdzić, że **od maja 1926 r. wiele zmieniło się u nas na dobre.** Dodatnie skutki sanacji dają się niewątpliwie obserwować i w wojsku i w administracji i w dziedzinie komunalnej. **Tu zdziałano więcej, tam mniej.** Z czasem będzie może zupełnie dobrze.

Ale dlaczego — pozwolimy sobie zapytać — pozostawiono **odłogiem jedną dziedzinę,** która nie prosi się, **ale woła, krzyczy wprost o uzdrowienie!** Dlaczego zdano na opiekę Boską **rządową Polską Agencję Telegraficzną?** Przecież jest to instytucja, która źle i niedołężnie prowadzona **wiele szkody przynieść może interesowi Państwa,** a kierowana sprężyście i rozumnie winna być **nieocenionym aparatem każdorazowego rządu.**

A Pat chroma. Mocno nawet. **Nie jest prowadzony należycie.** Często szwankuje. Nie mówimy tego bynajmniej, aby komuś dokuczyć. **Stwierdzamy przykry fakt.**

Jakie jest **zadanie Agencji Telegraficznej?** Odpowiedź może być dana bez zastanowienia: **Sprawne informowanie prasy.** O wszystkiem. Na czas.

Przedewszystkiem dlatego, że Agencja jest za swe komunikaty **opłacana przez redakcje pism.** I to wcale dobrze. Pobiera się również **subwencje i z kasy państwowej.** Coś około 60 tysięcy zł. miesięcznie. Tyle dają pono **prowizje z ogłoszeń rządowych,** które to prowizje zamiast pozostać w kasach poszczególnych instytucyj państwowych, idą na cele Pata. Naturalnie w nadziei, że dysponując takiemi wpływami, **może upodobni się kiedyś do jakiegoś tam Reutera czy Havasa.**

Nasz poczciwy Pat **nie zdaje się jednak żywić takich ambicyj.** Uważa, że spełnia swój obowiązek, jeżeli — **rozchoduje wpływy.** Co prawda papieru w swych komunikatach nie żałuje. Zasypuje redakcje **niezliczoną ilością kartek dziennie,** których wartość informacyjna **równa się zeru.** I bądźmy szczerzy: Gdyby Czytelnik miał jedynie z biuletynów Pata dowiedzieć się o tem, co się dzieje na świecie, **mógłby spokojnie nie czytywać gazet.**

Wybaczmy jednak naszej agencji rządowej ten mankament. Trudno. Widocznie inaczej być nie może. Ale **dlaczego indorlencję doprowadzać do absurdu?**

Codziennie w południe PAT obdarza redakcje **kilku stronami swych depesz.** Wystarczy rzucić okiem na pisma warszawskie, noszące datę tego samego dnia, aby stwierdzić, że **są to informacje przyniesione przez te dzienniki kilkanaście godzin przedtem.**

I tu nasuwa się pytanie: **Dlaczego to odmienne traktowanie Warszawy i Lwowa?** Odpowiedzi podjąć się nie możemy.

Następna edycja depesz Pata ukazuje się po **godz. 10 wieczorem.** Zadrukowanego papieru również tam dużo, ale za to do czytania — **djabelnie mało.** Bezkrytyczne drukowanie tej sieczki niecickawych i mało kogo interesujących wiadomości **zabiło poczytność niejednego już dziennika.**

Za to po północy Pat przypomina sobie, że **trzeba coś donieść o polityce polskiej, o zarządzeniach rządu.** I rzecz dziwna. Im pora jest bardziej spóźniona, tem wiadomości te stają się **rozwieklejsze, a przytem niestety i ważne.** Więc komunikat z obrad Rady min., odbytej w godzinach wieczornych, więc — jak ostatnio — oświadczenie min. Pałka złożone w południe wobec dziennikarzy w Wilnie itp.

Zanim redakcja otrzyma te depesze, **mija godz. 1. w nocy.** Stoi się więc przed dylematem: **Albo opóźnić zamknięcie numeru i zrezygnować z ekspedycji prowincjonalnej, albo zrobić mutację numeru, która niemniej jest kosztowna.**

Pat jest w zasadzie **instytucją pożyteczną.** Przyznajemy. Ale wymaga sanacji. I to rychłej. Wszystko jedno, czy dokona tego p. **Bartel,** jako gospodarz Pałacu Namiestnikowskiego, którego nadzorowi podlega agencja rządowa, czy uczyni to z własnej inicjatywy p. **dyr. Piotr Górecki.** Nawet lepiej, że ten drugi. Jest fachowcem. Z pewnością zna usterki aparatu, którym kieruje. **Może tylko czeka, aż dojdzie go jakaś skarga.** Jeżeli tak, to byśmy wdzięczni, gdyby zechciał skorzystać z niniejszych uwag.

—o—

Ze sportu.

W sporcie cisza...

Lwów, 28. listopada.

W lwowskim sporcie panowała wczoraj — podobnie jak w ubiegłym tygodniu — niezmącona cisza. Zła aura zmusiła zarówno sportowców „letnich“ jak i „zimowych“ do odpoczynku, względnie pracy wewnętrznej. Warszawa, Kraków, Katowice nie dają za wygranę i w dalszym ciągu przeprowadzają rozgrywki. W Warszawie odbył się również szereg zgromadzeń.

ZAWODY PIŁKARSKIE W KRAJU.

Kraków. Wisła-Garbarnia 3:3 (2:1). Gracovia-Grzegórzecki 6:2 (0:1).

Katowice. IFC. — 0. 7 Siemianowice 6:0; Kresy (Król. Huta) — Polcyjny 4:1; Załęże 0:6 — Dąb 5:0.

Warszawa. Skra — Warszawianka 4:0 (3:0). Zaw. tow. Sędzia p. Krukowski. W czasie powyższych zawodów Domański obchodził jubileusz 200 meczu w barwach „Warszawianki“. **Varsovie — Ascola** 14:0 (7:0). Zaw. tow.

ZAWODY ZAGRANICZNE.

Wiedeń. Rapid-Hertha 2:0; Admira-Vienna 4:2; Austrja-Hakoach 4:1; Wacker-BAC. 4:3; Sportclub-Slovan 3:3.

Praga. Sparta-Ferencvarosi 4:1.

Budapeszt. Nemzetti-Kispesti 8:0: Ujpesti-Bocskaj 9:3; 33 FC.-Vasas 2:1; Sabarja-3. Ker 4:2; Attila-Bastja 1:1.

Zagrzeb. Gradjansky-Kroacja 3:3; Concordja-Derby 2:1.

RÓŻNE.

Otwarcie kursu narciarskiego T. Z. R. odbyło się w sobotę 26 bm. Otwarcia dokonał prezes TZR. dr. Dembowski w obecności przedstawiciela Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego majora F. Jędrychowskiego, wychowawców fizycznych i uczestników kursu. Kurs zapoczątkował prof. Lenkiewicz wykładem z dziedziny techniki jazdy na nartach, ilustrowanym obrazami świetlnymi.

Walne Zgromadzenie Tow. Łyżw. odbyło się w dniu wczorajszym, na którem wybrano Zarząd w następującym składzie: por. Thayer prezes, członkowie zarządu: inż. Uleniecki, radca Fuchs, inż. Kikiewicz, Wł. Kuchar, Gergowicz i Wapiński.

Walne Zgromadzenie Legji obrało na rok bieżący gen. Góreckiego prezesem klubu, a wiceprezesami pułk. Wasserraba, ppłk. Krzyskiego i mjr. Ryszamka.

Ze Związku Związków Sportowych. Na plenarnem posiedzeniu Zarządu Z. Z. w sprawie przygotowań Olimpijskich postanowiono utworzyć ośrodek piłkarski na wzór ośrodku lekkoatletycznego i narciarskiego. Również zwrócono się do Państwowego Urzędu Wych. Fiz. z projektem przeznaczenia kwoty 4 i pół miljona złotych na budowę terenów i urządzeń sportowych. Ostateczna likwidacja rozłamu piłkarskiego nastąpi w dniu 11. grudnia.

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego. W sprawie grup Olimpijskich — z pośród innych uchwał postanowiono utworzyć w styczniu i kwietniu ośrodki przedolimpijskie. Zweryfikowano mistrzostwa kobiece.

—o—

KRONIKA

28 Listopada Poniedziałek Krescentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.
Poniedziałek, 28. bm. „Wyzwolenie“, premjera, gośc. wyst. Juljusza Osterwy.

TEATR NOWOŚCI.
Poniedziałek, 28. bm. „Najpiękniejsza z kobiet“.

*

TEATR MAŁY:
Poniedziałek, 28. bm. o g. 7.30 wiecz. „Małgorzata z Navarry“. Występ Smosarskiej.

Wtorek, 29. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Małgorzata z Navarry“. Gośc. występ J. Smosarskiej.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Zew morza“.
AVENUE: „Ofiara rozwodów“.
CASINO: „Oczy jej przekleństwem“.
CHIMERA: „Bitwa pod Czuszimą“.
Lew: „Lon Chaney“.
FATAMORGANA: „Faworyta Rotszylda.
Kino Pasaż: Dramat p. t. „Tomahawk wódz Indjan“. Nad program Komedja Gaumont.
PALACE: Zakazana dzielnica Algieru.
UCIECHA: Harold Lloyd jako Męczennik sportu.

—o—

(jp.) **Pamięci zwycięstwa floty polskiej.** Staraniem Zarządu lwowskiego oddziału Ligi morskiej i rzecznej odbyła się wczoraj o godz. 9-tej rano w Bazylice archikatedralnej uroczysta Msza św. ku uczczeniu 300-nej rocznicy zwycięstwa floty polskiej w bitwie morskiej pod Gliwą. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, jakoteż zarząd i członkowie kr. oddziału LOMR. Uroczystą Mszę św. w asyście duchowieństwa odprawił ks. inf. Czajkowski.

Z życia towarzyskiego. Niedzielne dancingi urządzane przez Kasyno i Koło Liter. Art. cieszą się wielką frekwencją wytwornej publiczności. Zarząd postarał się, by podwieczorki kasynowe urozmaicić atrakcjami. Wczoraj zaproszono chór techniczny, który wykonał szereg udatnych pieśni. Duet taneczny Ninon-George Lang popisywał się ekscentrycznemi tańcami. Tango i Jazz-exantric ujęte i wykonane oryginalnie z dużym umiarem bez niepotrzebnej maniery kabaretowej spotkały się z hucznemi oklaskami. To też rozbawiona publiczność opuszczała sale kasyna, ciesząc się z góry na następną niedzielę.

(—) **Poskromienie niebezpiecznego awanturnika.** Wczoraj wieczorem w restauracji przy ul. Gródeckiej 63, wywołał awanturę niejaki Aleksander Dyduk, poczem targnął się czynnie na przybyłego posterunkowego. Oddano go do aresztów policyjnych.

(—) **Kradzież strychowa.** Na szkodę Maksymiljana Gottlieba, zam. Piekarska 23, skradziono wczoraj ze strychu bieliznę wart. 400 zł.

(—) **Dwa włamania mieszkaniowe.** Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Chaima Meiselsa przy ul. Piastów 8, gdzie skradł biżuterję oraz gotówkę łącznej wartości 4500 zł. — Tej samej nocy dokonano włamania do mieszkania Samuela Schorra przy ul. Korzeniowskiego 3 i skradziono garderobę nieznanej wartości.

(—) **Aresztowanie złodziejki.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Karolinę Udebsiak za kradzież 20 zł. i 6 dolarów na szkodę Wincentego Tuczapskiego.

Uroczysty akt hołdu pamięci Stanisł. Wyspiańskiego.

TEATR LWOWSKI I ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH WE LWOWIE UCZCIŁY UROCZYSTĄ AKADEMJĄ 20 ROCZNICĘ ZGONU WIELKIEGO WIESZCZA NARODOWEGO.

Lwów, 28. listopada.

(jp). Scena Teatru Wielkiego we Lwowie otwarła swe zasłony, by z niej rozbrzmiał hołd złożony pamięci tego, co swą **wielką, na miarę tytanów twórczą sztuką, podniósł teatr polski istotnie do godności świątyni ducha narodowego.** Bez dekoracji i portretów, bez emblematów, ukazało się to wnętrze, przedstawiające świat, tylko w poważne ramy draperji ujęte. I zabrzmiały poważne, potężne jak muzyka sfer, dźwięki **„Preludjum organowego Bacha...**

A potem w ten nastrój pełny wzniosłości padły na wysoki djaparon nastawione słowa prelegentów.

Dyrektor **Teofil Trzciński** w krótkiem lecz wymownem przemówieniu jako włodarz sceny lwowskiej złożył hołd Wyspiańskiemu jako **największemu twórcy dramatycznemu Polski.** Zaznaczywszy tragizm, jaki zawisł nad Polską, iż największi jej genjusze umierają młodo (Słowacki, Chopin), podkreślił **przemianę, jakiej dokonał genjusz Wyspiańskiego w teatrze polskim,** który dzięki niemu promieniował w naród **wolą do czynu, wolą do bohaterstwa i wolności.**

Następnie znany historyk literatury **Ostap Ortwin** w doskonale skonstruowanej prelekcji pt. **„Misterjum życia i śmierci Wyspiańskiego"** zanalizował najcharakterystyczniejsze cechy twórczości wielkiego budziciela bohaterstwa w duszach polskich. Prelegent zaznaczył, że jakkolwiek idea twórczości Wyspiańskiego stoi na krawędzi między życiem i śmiercią, a śmierć jest jednym z głównych czynników, około których obracają się jego dzieła, **nie jest on bynajmniej poetą śmierci,** poetą negacji, ale przeciwnie **głosi wszędzie i zawsze wyzwolenie ze śmierci przez czyn, chwałę, bohaterstwo.**

Nadprzyrodzone zjawy, rodzące się z ducha jego postaci dramatycznych, prowadzą je zawsze poza ciasne krańce ziemskiego bytu w nieśmiertelność. Podkreśliwszy **narodowe imperatywy, przewijające się jak wstęga purpurowa przez twórczość Wyspiańskiego, mówca zaznaczył, że twórczość poety dziś w wolnej Polsce nie straciła nic ze swych walorów, bo dziś jak dawniej duch nasz aby żył, musi się wyzwalać z przyziemności i materjalizmu.**

Następnie artyści dramatyczni pp. **Żmijewska, Dąbrowski i Siemaszkowa** wygłosili wyjątki z dzieł Wyspiańskiego. Szczególniejsze wrażenie wywarła naprawdę **z potężną dynamiką i siłą plastyczną wygłoszona przez p. Dąbrowskiego wizja „Pochodu".** Pełna siły deklamacja **p. Siemaszkowej** również znalazła żywy oddźwięk wśród publiczności.

Na zakończenie prof. **Wł. Kozicki** przedstawił **twórczość malarską Wyspiańskiego.** Wychodząc z założenia, że w najgenjalniejszej organizacji artystycznej twórczości wychodzi **z jednego głównego, wspólnego źródła,** jakby ze wspólnego korzenia, wykazał, że **malarskie dzieła Wyspiańskiego posiadają te same cechy zasadnicze, co i jego twórczość poetycka.**

Wizjonerstwo, patrjotyzm dopro wadzony do najwyższego napięcia, śmierć jako triumfalne wyzwolenie się z materjalizmu bytu, potęga nieśmiertelności i potęga Boga przemawiają z jego **olbrzymich,** tytanicznych koncepcyj witrażowych, Kazimierza Wielkiego, św. Stanisława, Henryka Pobożnego, aby znaleźć najpotężniejszy wyraz w wizji Boga, tak nadudzko wielką, że z nią się może tylko równać dzieło Michała Anioła.

Akademję zakończył **chór teatralny** odśpiewaniem hymnu **„Zstąp Gołębica, twórczy Duch"** (polskiego tłumaczenia Wyspiańskiego „Veni Creator").

Z powodu niedyspozycji jednego z artystów nie została odegrana, zapowiedzia na w programie scena z dramatu „Zygmunt August".

Ultimatum armji litewskiej pod adresem Kowna.

ŻĄDANIE USTĄPIENIA WALDEMARASA I UTWORZENIA WIELKIEJ KOALICJI.

Berlin, 27. listopada. (Tel. G. P.). **Nieskontrolowane wiadomości o puczu w Kownie,** które nadeszły tu w ciągu soboty, wywołały w berlińskich kołach politycznych i w prasie **wielkie wrażenie.** Wszystkie dzienniki powtarzają za Agencją Telegraphenunion wiadomości z Rygi o obaleniu rządu Waldemarasa, przyczem zaznaczają, że **potwierdzenia tej wiadomości w miarodajnych kołach litewskich nie można było dotychczas uzyskać.** „Berl. Tageblatt" donosi w depeszy swego korespondenta z Kowna, powołującej się na informacje z wiarygodnych źródeł litewskich, że w sobotę popołudniu **oddziały stacjonowane na prowincji wysłosowały do rządu kowieńskiego ultimatum, w którem żądają ustąpienia Waldemarasa i utworzenia wielkiej koalicji.**

CO MÓWIĄ W PARYŻU?

Paryż, 27. listopada (Tel. G. P.). Komentując ostatnie wiadomości z Berlina, donoszące, iż **Niemcy nie zamierzają już występować na terenie Ligi Narodów z inicjatywą pośrednictwa w konflikcie polsko-litewskim,** „Petit Parisien" wyraża zadowolenie z powodu **zimnej krwi, okazanej przez Londyn i Paryż, które uznały notę Sowjetów do Polski jedynie za manewr taktyczny przed zebraniem genewskiem.** „Echo de Paris" zaznacza, że zbliżająca się debata genewska przyczyni się do wydobycia na światło dzienne knowań prowadzonych we wschodnim zakątku Europy i zagrażających pokojowi światowemu. „Figaro" i „Ere Nouvelle" podkreślają **umiarkowanie i kurtuazję, okazywaną zawsze przez Polskę.**

Likwidacja strajku małopolskich techników dentystycznych.

Lwów 28. listopada.

W dniu wczorajszym **został zakończony tygodniowy strejk demonstracyjny techników dentystycznych Małopolski i części Śląska Cieszyńskiego.**

Delegacja Związku, bawiąca od 22. b. m. w Warszawie uzyskała przyrzeczenie od przedstawicieli rządu **poparcia postulatów Związku odnośnie do nowelizacji ustawy dentystycznej,** która w wysokim stopniu krzywdzi ogół techników dentystycznych

Dalsze szczegóły sensacyjnej afery seksualnej we Lwowie.

FIALA ZOSTANIE DZIŚ ODSTAWIONY DO ARESZTÓW SĄDOWYCH.

Lwów, 28 listopada.

(—) W uzupełnieniu naszej wczoraj wiadomości o **sensacyjnem aresztowaniu urzędnika Magistratu lwowskiego Wacława Fiali,** dowiadujemy się

dalszych szczegółów.

Oto przed kilku dniami Fiala **zwabił do swego mieszkania przy ul. Kleparowskiej Adelcię N., liczącą 14½ lat, zam. przy ul. Krasickich i tam zgwałcił ją.** Ciotka młodej dziewczyny w poszukiwaniu jej odnalazła ją w mieszkaniu Fiali i natychmiast zabrała do domu.

Dowiedziawszy się **o nieszczęściu swej pupilki** zrozpaczona ciotka **udała się wprost do Prokuratury z doniesieniem.** Sprawą zajął się osobiście p. prokurator **Swoboda** i wydał wydziałowi śledczemu polecenie przeprowadzenia dochodzeń.

W wyniku ich **policja aresztowała i Fialę,** przyczem dochodzenia nie zostały jeszcze ukończone, albowiem **nie zdołano przesłuchać wszystkich świadków.** Dziś w południe Fiala będzie odstawiony

do więzienia

przy ul. Batorego, a niezależnie od tego policja prowadzić będzie dalsze dochodzenia, które **odsłonią ogrom spustoszenia i depravacji szerzonej przez Fialę i towarzyszy.**

Wczorajsza nasza wiadomość o aresztowaniu Fiali wywołała w mieście **silne wrażenie,** a fakt ten spotkał się **z prawdziwem uznaniem.** Społeczeństwo bowiem ma już **dosyć grasowania wyrosłych na niwie powojennej wyrzutków,** szerzących gangrenę i z całą stanowczością domaga się od powołanych władz **energicznego walczenia i niszczenia w zarodku wszelkich prób demoralizowania młodego pokolenia.**

Rząd nie dopuści do podrożenia nafty.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 27. listopada. (ps.) Wczoraj odbyła się w ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja **między min. Kwiatkowskim a przemysłowcami naftowymi.** W rezultacie konferencji min. Kwiatkowski oświadczył przemysłowcom naftowym, że o ile nie przyjmą postawionych przez niego warunków w sprawie organizacji sprzedaży nafty, **wówczas Rząd zorganizuje komisję sprzedaży produktów naftowych i weźmie za działalność i pracę tej komisji pełną odpowiedzialność, nie oglądając się więcej na przemysłowców naftowych.**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia przem. **właśc. dor. aut. we Lwowie** odbędzie się we środę dnia 30. listopada 1927 r. o godzinie 5-tej wieczorem w małej sali Izby Rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 8. I. p. Porządek dzienny: 1. Rezygnacja Zarządu Stowarzyszenia. 2. Wybór delegatów, oraz dyskusja spraw wyjazdu delegacji do Warszawy. 3. Sprawa wkładek członkowskich — ustalenie wysokości wkładek, ewentualnie zmiana par. 15. statutu. 4. [illegible] założenia funduszu zapomog[illegible] [illegible]dle par. 22 statutu.

Ankieta „Gazety Porannej".

Jak można ograniczyć wysokość dodatkowego budżetu gminy m. Lwowa.

KTÓRE POZYCJE MOGĄ BYĆ OBNIŻONE. — NA NAPRAWĘ DRÓG MOŻNA UŻYĆ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ. — NA CZEM NIE MOŻNA OSZCZĘDZAĆ. — ZMIANA SPOSOBU BUDŻETOWANIA M. ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH MOŻE WYDATNIE ZASILIĆ KASĘ MIEJSKĄ. — PRZEDSIĘBIORSTWA, KTÓRE NALEŻY ROZBUDOWAĆ. — ZWIĘKSZENIE DOCHODOWOŚCI MAJĄTKÓW GMINNYCH BĘDZIE WDZIĘCZNEM POLEM DO DZIAŁANIA ZARZĄDU MIASTA.

(jp.) W związku z artykułem, który ukazał się pod powyższym tytułem w „Gazecie Porannej" z dnia 23. bm., zamieszczamy poniżej dalsze uwagi na temat projektów finansowych p. komisarza Strzeleckiego, nadesłane nam przez wybitnego znawcę lwowskiej gospodarki komunalnej.

Lwów, 28. listopada.

W moich rozważaniach pozycyj dodatkowego budżetu przedstawionych przez p. komisarza Strzeleckiego, zatrzymałem się na kwestji **naprawy lwowskich jezdni i wogóle dróg, jakoteż rozszerzenie miasta, na które te cele preliminuje p. kom. Strzelecki dodatkowych kredytów 260.000 zł.**

Jak już zaznaczyłem, w obecnej porze roku i aż do końca roku budżetowego, to jest do kwietnia 1928, niema mowy o podejmowaniu naprawy dróg.

Co prawda, pora obecna wymaga natomiast **zwiększonych wydatków na czyszczenie miasta,** zwłaszcza wobec wczesnych w tym roku opadów śnieżnych. Sądzę jednak, że na te roboty, które mogą być przeważnie wykonane własnemi siłami Zakładu czyszczenia miasta, **wystarczy pokrycie przewidziane w budżecie na r. 1927-28.**

Z wiosną natomiast uważam za wskazane **zająć się na serjo stanem ulic, aby Lwów nabrał wreszcie europejskiego wyglądu.** Ale nie ulega dla mnie wątpliwości, że taka **gruntowna przebudowa jezdni lwowskich nie może być pokryta ze zwyczajnego budżetu, choćby nawet powiększonego w tym celu podniesieniem podatków.**

Dokonać tego możemy tylko **drogą kredytu, to jest z pożyczki inwestycyjnej.**

Rzecz prosta, że robót takich **nie można prowadzić dorywczo,** jak to się dotychczas dzieje co sprowadza niemiłe niespodzianki i niepotrzebne koszta, czego mieliśmy już przykre przykłady **przy przebudowie ul. Akademickiej, przy robotach w ul. Szymonowiczów i i.** Musiałby zatem być wygotowany **dokładny plan z obliczeniem kosztów i czasu, w którym roboty mają być przeprowadzone.** Zaciągnięta na tej podstawie pożyczka wraz z procentami mogłaby być pokryta **z podatków inwestycyjnych,** nałożonych na tych, którzy najwięcej z dobrych dróg korzystają, a zatem w pierwszej linji należałoby wówczas **podwyższyć opłaty od automobili. Będzie to podatek sprawiedliwy, nie obciążający ogółu ludności, lecz tylko zamożniejsze sfery,** które obłożone nim zapłacą tem chętniej, ile że dzięki lepszym drogom oszczędzą na kosztach remontu wozów.

Przechodząc z kolei do rubryki dodatkowych kredytów **na zdrowie publiczne, w której figuruje kwota 317 tys. zł.,** to bez wglądu w szczegółowe obliczenia nie można stwierdzić napewne, czy nie dałoby się jednak tej kwoty nieco obniżyć. Niemniej przyznać trzeba, że **wydatne dotacje gminy na szpital powszechny i na zarządzenia antyepidemiczne są bezwzględnie potrzebne i że tu oszczędności mogłyby wywołać katastrofalne skutki.**

Niemniej, zwłaszcza w obecnej porze roku, gdy gmina będzie zapewne musiała wdrożyć podobną jak w latach ubiegłych **akcję humanitarną pomocy dla najbiedniejszych, nie może być kwestjonowana rubryka na opiekę społeczną,** na którą wstawiono w przewidzianych dodatkowych kredytach kwotę **144 tys. zł.**

Z powyższego przeglądu zatem wynikałoby, że z wykazanych w projekcie p. kom. Strzeleckiego dodatkowych kredytów w kwocie **2,265.000 zł., można odjąć kilkaset tysięcy,** a jeśli przytem przyjmiemy preliminowaną w ostatnim budżecie **podwyżkę dochodów o 400 zł.,** to możemy bez zbytniego optymizmu przyjąć **redukcję dodatkowych kredytów poniżej półtora miljona zł.**

To półtora miljona jednak trzeba skądś wydobyć. To nie ulega wątpliwości. Natomiast musimy jeszcze zastanowić się, **do jakich źródeł po nie sięgnąć należy.**

Podwyższone opłaty kanałowe, od wywozu śmiecia, oświetlenia elektrycznego, wody i gazu, jakoteż biletów tramwajowych, okazały się tak niesympatyczne i wywołały już tyle krytyk i protestów, że uważam, iż byłoby wybijaniem otwartych drzwi, gdybym się chciał dłużej nad tą kwestją zatrzymywać. Sądzę bowiem, że **zarząd miasta już obecnie przekonał się, że należy zrezygnować z tych źródeł dochodu.**

Jednakże o ile należy się stanowczo **sprzeciwić nowemu opodatkowywaniu urządzeń użyteczności publicznej, o tyle będzie aż nadto usprawiedliwione, jeżeli gmina w obecnej potrzebie sięgnie po dochody ze swoich przedsiębiorstw przemysłowych,** jakiemi są zarówno **M. Zakład elektryczny, jak i Gazownia, Wodociągi itp.**

Zakłady te stanowią majątek gminy, z którego bezwątpienia jest ona uprawniona korzystać.

Dotychczasowy sposób budżetowania zostawia tym zakładom **zupełną autonomję,** tak, że zarząd w własnym zakresie działania z dochodów wykonuje inwestycje, rozszerzenie danego zakładu itp.

Otóż rozbudowa zakładów użyteczności publicznej jest **bezwątpienia rzeczą pożądaną, lecz i tutaj należy zastosować tę samą regułę, jaką wypowiedziałem poprzednio odnośnie do inwestycyj drogowych.**

Powinno się je godzić z wymogami ogólnej gospodarki miejskiej. Naprzykład, o ile pożądane być może w zasadzie nabycie nowej, zapasowej turbiny, przypuśćmy, dla elektrowni, lub budowa nowej hali maszynowej, o tyle **jeśli finanse gminy potrzebują w danym okresie czasu koniecznego zasilenia, to należy się wstrzymać z niekonieczną inwestycją, a nadwyżkę dochodów z przedsiębiorstwa gminnego przelać do ogólnej kasy miejskiej.**

I w tym duchu powinna nastąpić zmiana. Jeśli dochody miejskich zakładów przemysłowych będą wpływać **wprost do kasy miejskiej, to zarząd miasta zyska poważne kwoty na najpotrzebniejsze wydatki bez uciekania się do podwyższenia opłat za świadczenia tych zakładów dla ludności.**

Natomiast rozbudowa tych zakładów, które rozszerzenia potrzebują, powinna również nastąpić **z uzyskanej pożyczki inwestycyjnej.** Ten system posiada swe uzasadnienie w tem, że **zwiększone dochody z rozbudowanego przedsiębiorstwa, mogą być użyte na pokrycie zaciągniętej pożyczki.** Zgadzam się bowiem w zupełności z wyrażonem już w ankiecie „Gazety Porannej" zdaniem, że **polityka gospodarcza gminy powinna iść po linji rozbudowy przedsiębiorstw miejskich na jak najszerszą skalę.**

W rzędzie takich przedsiębiorstw, o których rozwój powinna się starać gmina **tak ze względu na podniesienie własnych dochodów,** jakoteż **w jeszcze większej mierze ze względu na podniesienie dobrobytu mieszkańców i rozwój gospodarczy Lwowa wymienię „Lwowskie Domy składowe", w których gmina jest zainteresowana bardzo poważnemi udziałami.**

Przed kilku laty, gdy założono spółkę akcyjną „Domów składowych", przywiązywano do tego przedsiębiorstwa wielkie nadzieje. I słusznie, bo **Lwów ze względu na swoje położenie jest bardzo ważnym punktem tranzytowym** i jako pośredniczącą stacja handlowa posiadał, jak wiadomo, już w przeszłości historycznej wielkie znaczenie. **Do podjęcia tej swojej historycznej misji gospodarczej powinno miasto nasze wrócić obecnie.**

Że posiada po temu odpowiednie warunki świadczą najlepiej **statystyki urzędowe, wykazujące, że Lwów pod względem ruchu handlowego zajmuje jedno z pierwszych miejsc po stolicy państwa. To też poparcie rozbudowy „Domów składowych" celem skierowania ruchu tranzytowego na Lwów powinno być jednem z głównych dążeń celowej, przewidującej gospodarki miejskiej.**

Poza dochodami, jakie gmina przy intenzywnej gospodarce wydobyć może ze swych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, pozostają jeszcze **bogate źródła dochodów w majątkach miejskich.** W tym kierunku pozostaje również wiele do zrobienia i **tu przedstawia się wdzięczne pole dla Zarządu miasta i Rady Przybocznej.**

Kontrakty i umowy z dzierżawcami powinny być poddane dokładnej rewizji, jak niemniej powinna być przeprowadzona ścisła kontrola nad gospodarką, prowadzoną we własnym zarządzie gminy. Podniesienie dochodowości majątków miejskich i reforma sposobu budżetowania zakładów miejskich dać mogą, według mego zdania, **taką zwyżkę dochodów, że stałyby się na przyszłość zbyteczne podwyżki podatków, obciążających najmniej wytrzymałe finansowo sfery ludności.**

Angielka szpiegiem hiszpańskim.

ZDEMASKOWANIE PIĘKNEJ AWANTURNICY. — TRAGICZNA ŚMIERĆ GENERAŁA HISZPAŃSKIEGO.

Madryt, w listopadzie.

(R). W Madrycie stanęła obecnie przed sądem piękna Angielka, tancerka

miss Clara Boves,

pod zarzutem szpiegostwa **na rzecz swej ojczyzny.** Angielka zbliżyła się w tym celu do pewnego **generała hiszpańskiego,** który stał się igraszką w rękach wyrafinowanej awanturnicy. Doprowadziła go wreszcie do tego, że **zdradził jej szereg ważnych tajemnic.**

Nie mogąc jednak w końcu znieść hańby, popełnił

samobójstwo.

Znaleziono wśród jego papierów listy, obciążające bardzo piękną Angielkę. Uwięziona,

wyparła się wszelkiej winy.

Uważa się **za niewinną ofiarę** zemsty **generała,** dla którego była zawsze **zimną i obojętną.** To naiwne tłumaczenie nie przekonało oczywiście nikogo i miss Boves będzie musiała odpowiedzić za **swe niecne intrygi.**

Sprawa ta rozeszła się szerokiem echem nietylko w Hiszpanji, ale daleko poza jej granicami. Pisma angielskie podkreślają dobitnie **niewinność aresztowanej awanturnicy.**

Precz z krytykami teatralnymi!

RECENZJE SĄ BLAGĄ I REKLAMĄ! — PUBLICZNOŚĆ PARYSKA POD WODZĄ AUTORÓW WYPOWIEDZIAŁA WOJNĘ PRZEŻYTKOM TEATRALNYM.

Paryż, w listopadzie.

(a). Hasłem do wybuchu wojny w paryskim świecie teatralnym było wystawienie w teatrze Antoine'a **nowej sztuki Ludwika Verneuilla pt. „Szatan".**

Na wyraźne życzenie autora **żaden z krytyków teatralnych nie dostał zaproszenia na premjerę.**

Fakt ten wywołał **niezwykłe wzburzenie,** a autor usprawiedliwił swój postępek w ten mniejwięcej sposób:

Jestem **stale prześladowany przez krytykę,** postanowiłem przeto obyć się bez zawodowych znawców sztuki i **los mego dzieła powierzyć publiczności.**

Pomimo braku recenzyj w dziennikach, **publiczność tłumnie odwiedzała teatr,** a L. Verneuil'e wspólnie z dyrektorem teatru zadecydowali, iż **poproszą krytyków dopiero na 50 przedstawienie.** Rozeszła się nawet sensacyjna pogłoska, iż dyrektorowie innych paryskich teatrów uchwalili **poprzeć stanowisko autora i nie zapraszać krytyków na pierwsze przedstawienia.**

Po stronie dyrekcji teatrów i pisarza dramatycznego wypowiedziała się publiczność i Verneuilowi urządzono **owację podczas przedstawienia „Szatana".**

Z widowni padły okrzyki:

— Precz z mentorami! Nie chcemy korepetytorów, **recenzje są przeżytkiem, blagą i bezwstydną reklamą handlową!**

Dwu recenzentów, którzy znaleźli się w teatrze zwyczajnych widzów, **zmuszono do opuszczenia sali,** a autora i dyrektora przywitano huraganem oklasków.

Rywalka Józefiny Baker.

Nowy Jork, w listopadzie.

(+). Murzyni, aczkolwiek mają nieraz przyjemne głosy, rzadko wydają gwiazdy śpiewackie. Do tych wyjątków należy słynny tenor murzyński **Roland Hayes,** który w Wiedniu zdobył sobie serce i rękę jednej z księżniczek austrjackich. Takim wyjątkiem była też zmarła niedawno w N. Jorku **Florence Nills,** murzyńska śpiewaczka, a zarazem tancerka, a więc rywalka słynnej Józefiny Baker, gwiazdy kabaretów paryskich. Florence Nills miała lat 32 i już od 6 roku życia występowała na scenie. Niektóre śpiewy (np. „Shuffle Sllong") zjednały jej sławę w całej Ameryce i Europie. W Londynie **ks. Walji był 11 razy na jej występach.** Mąż jej Thompson, ofiarował własną krew celem transfuzji, lecz i ta ofiara nie zdołała uratować czarnej artystki, której zgon wywołał powszechny żal w Stanach Zj.

ROZDZIAŁ X.

„Co zrobiłeś z Connistonem?"

Z poza drzwi doleciał ich ponowny dźwięk gonga, sygnał na śniadanie. Wallie widocznie niecierpliwił się już.

— Słuchaj, siostrzyczko, — przemówił Keith, — Wallie nas woła... Musisz być głodną, co?

Zaprzeczyła energicznym ruchem głowy. Jakżeby mogła myśleć o tak prozaicznej rzeczy jak jedzenie, w chwili, gdy odnalazła ukochanego brata?

Mimo to zjadła z doskonałym apetytem przygotowane śniadanie, siedząc obok Keitha i dzieląc się z nim każdym niemal kąskiem.

Ale długa podróż, dopiero niedawno ukończona, wyczerpała jej siły. Toteż jeszcze nie skończyło się śniadanie, a już przymknęły się senne oczy dziewczęcia i główka opadła jej ciężko na ramię Keitha. Stanowczo jednak odmówiła jego prośbie, aby położyła się do łóżka. Zasnęła słodko na ramieniu odnalezionego brata.

Keith patrząc na śpiącą uprzytomnił sobie całą potworność kłamstwa i fałszywej sytuacji w jakiej się znalazł. Czyliż miał prawo oszukać w tak niegodny i potworny sposób to niewinne dziewczę? Czyliż nie było jego świętym obowiązkiem wyznać jej całą prawdę? Jakżeby pragnął usłyszeć w tej chwili zdanie Connistona!

A jeżeli wyzna jej wszystko, co wówczas? Może

— O tak, zmieniłem się. — przytwierdził z powagą w głosie. — Coś się załamało we mnie przed siedmiu laty. kiedy wyjechałem z ojczystej ziemi. A potem, dużo zmieniło się we mnie przez te ostatnie trzy lata. Co ja przechodziłem przez te trzy lata! Cierpienia i męki, o jakich nie masz pojęcia... Ale na twój widok cała przeszłość odżywa zwolna w mej pamięci... Musisz mi wszystko pomału przypomnieć, Mary... Spojrzyj na tę oto bliznę.

Co mówiąc, ujął ją za rękę i przytknął jeden z jej paluszków do blizny na skroni.

— To blizna, — mówił przymuszając się do kłamstwa, — którą noszę już od pięciu lat. Raniony byłem, długi czas leżałem nieprzytomny, między życiem a śmiercią. Kiedy wreszcie wróciłem do zdrowia, cała niemal przeszłość zatarła się w mojej pamięci.

„Jednego tylko nie zapomniałem: twej twarzy, twego słodkiego głosu, Mary! O tobie myślałem zawsze i ciągle.

Mówił to wszystko pod wpływem przekonaniem. Pragnął za wszelką cenę zatrzymać przy sobie tę śliczną, milutką istotę, którą los nieoczekiwanie postawił na drodze jego życia. Ona przecież będzie mu światem całym, zastąpi mu rodzinę, przyjaciół!...

Przez całe popołudnie siedzieli przytuleni do siebie, niby dwoje dzieciaków, co spotkali się znów po długiej rozłące. Keith całował Marję-Józefinę po włosach, po oczach, po ustach, — powtarzając nieustannie, że odtąd nigdy się już nie rozłączą.

Zjedli razem kolację, przy której Marja-Józef na siłą powstrzymywała się, by nie zasnąć ze zmęczenia. Keith poprowadził ją do pokoju sypialnego,

przeznaczonego początkowo dla Walliego, który musiał urządzić sobie posłanie w kuchni. Przyniósł swej siostrze dwie niewielkie, porządnie zniszczone walizki, które towarzyszyły jej w podróży przez Ocean.

Pokój był skromnie, ale wygodnie urządzony. Marja-Józefina rozglądała się po nim z nietajonem zadowoleniem. Siadła na brzegu łóżka. — Keith przykląkł koło niej.

— Biedny Derry! — szepnęła. — Tam w Anglji wszyscy zapewniali mnie, że ty już dawno nie żyjesz. Naturalnie nie wierzyłam temu. Wiesz dobrze, że z całej rodziny nikt cię nie kochał, prócz mnie i naszego wuja, Reppingtona.

Dotknęła paluszkiem owej blizny na czole Keitha, wypalonej rozgrzaną lufą rewolweru.

— I pomyśleć, że mogłeś umrzeć od tego! — westchnęła. — Coby się ze mną stało, gdybym cię nie była znalazła? Z pewnością umarłabym też z żalu.

Zasępiła się. Ale otrząsnęła się rychło z tych myśli:

— Nie mówmy już więcej o tem! Jakoś się wszystko ułoży... Chodźmy spać teraz... Pamiętasz, Derry, jak to zawsze wieczorem przychodziłeś do mej sypialni... Pamiętasz, co robiłeś na dobranoc?

— Przypomnij mi, Mary... tak mało już pamiętam...

— Jakto, nie pamiętasz? Kiedy już leżałam w łóżku, przychodziłeś do mnie, okrywałeś starannie, a potem całowałeś na dobranoc.

— Tak, tak, już sobie przypominam...

Z pewnością nie śpi jeszcze... myśli o nim. A może klęczy przy łóżku, prosząc Boga o szczęście i zdrowie dla brata? A on tu stoi, trzymając w ręku ową fatalną kartkę!

W pierwszej chwili postanowił uciekać. Noc ciemna, uciec nie trudno. Ale natychmiast się opamiętał: przecież ucieczka, to niegodziwa zdrada wobec Marji Józefiny! Nie wolno mu być egoistą.

Próbował zapanować nad nerwami i ocenić na zimno całą sytuację. Czemuż to Chińczyk nie poszedł prosto do Mac Dowella i nie objaśnił go, że ów rzekomy Derwent Conniston jest w rzeczywistości Johnem Keithem, zabójcą sędziego Kirkstone?

Rzucił jeszcze raz okiem na ową kartkę papieru. Treść jej była najzupełniej jasna: Szan-Tung nie podejrzywał go, nie bawił się w domysły. On wiedział wszystko, miał pewność tego, co pisał. I zupełnie logicznie rozumował, że Keith zabił Connistona, by przyjść w posiadanie jego dokumentów, podszyć się pod jego nazwisko.

Ale w takim razie, czemuż Szan-Tung nie poszedł prosto do Mac Dowella? Czemu w taki dyskretny a osobliwy sposób dał mu do poznania, że zna całą tajemnicę?

A co właściwie miały znaczyć owe słowa na bilecie: „Najserdeczniejsze pozdrowienia zasyła Szan-Tung?" W ten sposób nie pisze się do wroga! Wygląda to raczej na przyjacielskie ostrzeżenie... Tak... ale w takim razie czem wytłómaczyć sobie to dziwne zachowanie się Chińczyka? Szan-Tung liczył się najskrupulatniej z każdem słowem, z każdym gestem, — nie robił niczego bez głębokiego zastanowienia. Zatem Chińczyk musiał w tem mieć

utraci ją odrazu na zawsze, — a to by było dla niego najstraszniejsze! Nie, lepiej milczeć i czekać... Później, gdy Mary przywiąże się naprawdę do niego, zastanowi się nad tem, co począć.

Po jakiej godzinie Marja-Józefina obudziła się. Przetarła oczy, nie mogąc sobie odrazu zdać sprawy, gdzie się znajduje. Ale na widok Keitha uśmiechnęła się wesoło przytuliła się znów do niego, obejmując go ramionami za szyję.

— Wiesz, Derry, — zaczęła mówić, — zmieniłeś się bardzo. Dawniej kochałeś mię więcej... Czemu nie nazywasz mnie już „Juddy", tak jak za dawnych lat? Choć co prawda, wówczas byłam jeszcze dzieckiem. Dziś jestem dorosłą panną, lepiej zatem, że mówisz do mnie Mary... Słuchaj Derry, ale chyba nie gniewasz się na mnie o to, że przyjechałam? Och, Derry, na płacz mi się zbiera...

— Nie, nie! Nie płacz! — zakrzyknął.—Wiesz dobrze, że cię kocham, ubóstwiam...

Marja Józefina podeszła ku niemu dziwnie poważna:

— Musisz mi teraz szczerze odpowiedzieć, — zaczęła. — Powiedz mi, czemu postąpiłeś w taki sposób?

— W jaki sposób?... — powtórzył Keith, nic zgoła nie rozumiejąc.

— Derry! Derry! Bój się Boga! Więc o wszystkiem już zapomniałeś? — wybuchnęła, wpatrując się przenikliwie w jego oczy. Keith pojął się, że palnął jakieś głupstwo. Ale nie mógł się zupełnie domyśleć, do czego Mary robiła ową aluzję.

— Derry! — żaliła się, płacząc cicho, — pamiętasz, na odjezdnem przysięgłeś mi, że będziesz

pisał do mnie, że prędzej czy później sprowadzisz mnie do siebie. Nie dotrzymałeś obietnicy, — kryłeś się przedemną przez długie lata. A mnie zostawiłeś wśród ludzi nieżyczliwych, wrogo dla mnie usposobionych. Derry! I dla czego to zrobiłeś? Nigdybym cię o to nie była posądzała! Ale kocham cię mimo wszystko... Jeżeli każesz, — odjadę jutro. Tylko jedno chciałabym wiedzieć: dlaczego mnie odtrącasz?

Keith ujął ją w ramiona, posadził sobie na kolanach, tuląc do siebie:

— Juddy, moja maleńka, — mówił łagodnie, — niesłusznie robisz mi wyrzuty! Przestań już, bo i ja się rozpłaczę!

„Po przyjeździe do Kanady przez długi czas sam nie wiedziałem, gdzie się na stałe osiedlę. Potem wstąpiłem do Lotnej Policji. Mój szef, Mac Dowell, — ów jegomość z siwemi wąsami, który tu był niedawno, — wysłał mnie w pościg za pewnym przestępcą. Straciłem na tem trzy lata... Wczoraj dopiero wróciłem do Prince-Albert... w samą porę, by ciebie tu przyjąć. Widzisz, w życiu trafiają się takie dziwne zrządzenia losu!... Ale nigdy, ani przez chwilę, nie zapomniałem o tobie!

Wydobył z kieszeni zegarek Connistona, otworzył kopertę:

— Spojrzyj tylko, siostrzyczko... — dodał, pokazując jej wyblakłą fotografję.

Rozjaśniły się odrazu oczy młodej dziewczyny. Uścisnęła Keitha, tuliła się do niego, głaszcząc go po twarzy.

— Ale zmieniłeś się, Derry, — zauważyła. — Zmieniłeś się ogromnie. Kto wie, czybym cię poznała, gdybym cię spotkała na ulicy.

Keith przeszedł do sali jadalnej i usiadł koło kominka. Krew biła mu w żyłach jak młotem, w głowie czuł zamęt.

Zapomniał niemal o Miriam Kirkstone... Cóż go obchodzi właściwie córka sędziego? Niech sobie sama radzi z Chińczykiem jak umie. Jego czekają teraz inne, ważniejsze obowiązki.

Nagle nozdrzy jego doleciał delikatny, nie obcy mu już zapach... Ten sam zapach, z którym spotkał się u Miriam. Pozapalał wszystkie lampy, obszedł cały pokój, pewny niemal, że Szan-Tung musi być w mieszkaniu. Ale pokój był pusty.

Jedno okno było uchylone. Keith podszedł ku niemu z rewolwerem w ręku. Wyjrzał przez okno,— nic jednak nie dojrzał.

Wrócił do stołu. Na popielniczce leżał niedopałek papierosa, taki sam jaki widział u Miriam. Widocznie w tym czasie, gdy Keith przeszedł do pokoju sypialnego z siostrą Connistona, Szan-Tung dostał się pocichu przez okno do pokoju. Ten niedopałek, to najlepszy dowód jego bytności.

Nieco dalej na stole leżał jakiś przedmiot, którego poprzednio tu nie było. Keith rzucił nań okiem.

Była to maleńka drewniana szkatułka, pokryta lśniącym, czarnym lakierem. Na wieczku wyrzeźbione były oryginalne arabeski, przecudnej roboty. Podobną szkatułkę widział już Keith w mieszkaniu Miriam. W pierwszej chwili przyszło mu na myśl, że może Miriam za pośrednictwem Szan-Tunga przesłała mu tę szkatułkę w prezencie.

Kiedy chciał ją ująć w ręce i bliżej się jej przypatrzyć, — zauważył oparty o nią niewielki biały

bilecik. Na bilecie tym widniały następujące słowa, wypisane starannem, ozdobnem pismem:

„Najserdeczniejsze pozdrowienia zasyła Szan-Tung"

Keith podniósł wieko skrzynki. Wewnątrz leżała mała kartka papieru, starannie złożona.

Ścisnęło się serce Keitha, a krew zmroziła mu się w żyłach, gdy przeczytał te kilka słów, na kartce wypisanych:

„Co zrobiłeś z Connistonem? Zabiłeś go?...

ROZDZIAŁ XI.

Uciekać czy zostać?

Przez parę minut Keith stał jak skamieniały, trzymając w ręku ową fatalną kartkę. Zatem wszystko stracone! Wydało się jego oszustwo, właśnie w chwili, kiedy już rozkoszował się tryumfem, kiedy nadzieja zaczęła świtać na nowo, a życie zaczynało nabierać dla niego ponownie wartości!

Wczoraj jeszcze nie byłoby to wywarło na nim takiego wrażenia. Jeszcze idąc do biura Mac Dowella przygotowany był na to, że wszystko się wyda, że odkryją jego fałszywą grę. Liczył się z tą ewentualnością i nie lękał się jej zbytnio, bo wczoraj nie miał nic właściwie do stracenia, wyrzutek, bliski rozpaczy.

Ale dziś wszystko już inaczej mu się przed stawiało, dzięki Marji-Józefinie. Dziś nie myślał o niczem więcej, poza słodkiemi pocałunkami Marji-Józefiny.

Dzieje wyrafinowanej zemsty

odepchniętej tancerki hinduskiej.

WSPÓŁCZESNA SALOME JAWAJSKA. — NAJBARDZIEJ UROCZE ZJAWISKO NA ŚWIECIE. — KLASYCZNE TAŃCE LUBIEŻNE. — WZGARDZONE UCZUCIE. — POTWORNE ŻĄDANIE. — GŁOWA NA PÓŁMISKU. — DWA WYROKI ŚMIERCI.

Londyn, w listopadzie.

(a). Niesłusznie porównywana była **przepiękna Hadimah** do bóstwa marmurowego, niesłusznie uchodziła **mło da tancerka jawajska** w pojęciu licznych wielbicieli za istotę, **pozbawioną serca.** Tragedja, której teatrem był wytworny klub Kalkutty, a epilogiem sensacyjny proces przed tamtejszym trybunałem, wykazała, że właśnie **zawiedziona miłość była jedyną pobudką straszliwej zbrodni,** dokonanej przez nią cudzemi rękoma i gloryfikowanej z okrucieństwem

godnem biblijnej Salome.

Po namiętnych rozprawach, po rewelacyjnych zeznaniach, po gorących obronach, wygłoszonych przez najwybitniejszych adwokatów, **sąd wydał dwa wyroki śmierci,** zamykając temi krwawemi pieczęciami **dzieje wyrafinowanej zemsty,** popełnionej przez egzotyczną piękność, urażoną w swojej kobiecej ambicji.

Przeszło od roku już powtarzała złota młodzież Kalkutty, że **Hadimah jest najbardziej uroczem zjawiskiem na świecie,** a jej taniec, który rzadkim tylko wybrańcom losu danem było podziwiać, **najwyższem mistrzowstwem artystycznem.** W arystokratycznych klubach zamkniętych interpretowała ona późną nocą — spowita w przeźroczyste szaty lekkie, lub nawet w prymitywnym stroju Ewy — **klasyczne tańce lubieżne, od wieków kultywowane na dalekim Wschodzie azjatyckim,** plastycznie ilustrujące starożytną

poezję erotyczną.

Jeszcze jedna, nader ważna okoliczność potęgowała to **bałwochwalcze uwielbienie dla niej: Hadimah nie miała kochanka.** Nikt nie mógł poszczycić się jej względami. Napróżno młodzi bogacze Kalkutty składali u jej drobnych stóp **„swoje gorejące serca w obramowaniu bezcennych klejnotów",** napróżno ofiarowywali jawajskiej plebejuszce **miljonowe fortuny i rodowe nazwiska.** „Bóstwo marmurowe" przyjmowało obojętnie ich hołdy, młoda tancerka odpowiadała

wzgardliwym uśmiechem

na najgorętsze błagania. Pewnego dnia jeden z tych licznych adoratorów **popełnił samobójstwo,** oświadczając w liście pożegnalnym, iż musi odebrać sobie życie, ponieważ **stracił nadzieję na pozyskanie kiedykolwiekbądź jej serca.** Tego wieczora tańczyła Hadimah **z jeszcze większą finezją,** z jeszcze większem upojeniem.

Aż stało się to, czemu stać się, widocznie sądzonem było — przed kilku miesiącami ujrzała **Hadimah młodego** Hindusa arystokratycznego rodu i **pokochała go od pierwszej chwili** całą siłą swojego niedotkniętego miłością serca. Zniecierpliwiona nieoczekiwanie chłodnem zachowaniem się jego, ufna w niezwyciężoną potęgę własnej urody, **rzuciła się jawajska tancerka której nocy**

na szyję wybranego,

zwierzając mu się ze swoich namiętnych dla niego uczuć. Jakżeż boleśnie przeto musiała ona odczuć **brutalny gest, którym ją hinduski patrycjusz odepchnął.** Jak bańka mydlana prysły marzenia **o szczęściu w miłości,** zrodziła się natomiast równie, a może nawet bardziej jeszcze namiętna żądza **śmiertelnej zemsty za doznaną zniewagę.** Gdy więc wkrótce później znów klęczał u jej nóg jeden z wielbicieli, oświadczyła, iż **gotowa jest oddać mu się pod warunkiem, że zamorduje znienawidzonego przez nią człowieka i złoży w hołdzie odciętą jego głowę.** Zaślepiony uczuciem, olśniony nadzieją spełnił młody szaleniec

to potworne żądanie

i przyniósł Hadimah skrwawioną głowę pięknego Hindusa.

Jawajska Salome **schwyciła straszliwy łup w swoje gibkie ręce,** ozdobione kosztownymi naramiennikami, długo wpatrywała się w zastygłe rysy ukochanego, **długo szeptała namiętne słowa miłości i nienawiści...** A potem, umieściwszy głowę tego, który ośmielił się wzgardzić jej sercem

na złotej tacy

w środku wspaniałego dywanu, **poczęła improwizować najbardziej piękny, najbardziej lubieżny taniec i krążyła wokół swoich śmiertelnych trofeów dopóty, dopóki, upojona własnem okrucieństwem, nie padła na ziemię obok ściętej głowy, całując jej krwawe rany.**

Podczas całego dochodzenia sądowego zachowywała się

spokojnie,

nie zdradzając żadnych wyrzutów sumienia. Przeciwnie, powtarzała uporczywie, iż **ten akt zemsty wydaje się jej najzupełniej słusznym odwetem za poniżające odtrącenie najgorętszych uczuć.** Na uwagę prokuratora, że wszak mężczyźni okazali się względem niej bez porównania wielkoduszniejsi, gdyż wybaczali jej bezwzględność, z jaką ona ich stale traktowała, Hadimah odpowiedziała ironicznem **wymownem milczeniem,** — nawet w chwili wykonania śmiertelnego wyroku nie opuściła jej ta wzgardliwa duma...

Nowa religja Wschodu i jej apostołowie

HISTORJA POWSTANIA NOWEJ SEKTY. — ONIZABRO DEGUCZI. — DZIWNE ZDARZENIE. — ESPERANTO JĘZYKIEM PROPAGANDY. — „NEUGEIST" W NIEMCZECH. — KONFERENCJA W PARYŻU.

Paryż, w listopadzie.

(a). Do prasy europejskiej zaczęły przedostawać się zrazu skąpe, później coraz obszerniejsze **wiadomości o jakiejś nowej religji, która rozpowszechniła się na dalekim Wschodzie, zwłaszcza w Japonji.** Tajemnicza religja ma nosić nazwę **„oomoto",** czołową jej przedstawicielką jest **skromnicka i żółtolica Madonna,** spadkobierczyni — niejako — znakomitej Blawatskiej, propagatorki ideowego zbliżenia wszystkich wyznawców buddyzmu. „Oomoto" — w przekładzie przybliżonym zaledwie oznacza **„syntezę duchową, uogólnione w boskości"** — wyszło już poza granice Japonji i oto pierwsi jego emisarjusze, propagatorzy i głosiciele zawitali **się na gruncie amerykańskim i europejskim.**

Jakie są początki i koleje tej nowej wiary, która ma jakoby liczyć już setki tysięcy wyznawców?

Nao Deguczi.

W mroźną, styczniową noc 1892 roku, **50-letnia Nao Deguczi** poczuła w sobie objawienie boskie. Nie wyróżniająca się dotychczas żadnemi, nadzwyczajnemi zaletami ta stateczna kobieta, **porzuca naraz ośmioro własnych dzieci,** jedyny spadek, pozostawiony przez zmarłego niedawno męża. Jak powiada jeden z entuzjastycznych jej wyznawców, profesor uniwersytetu w Tokio, Szigu: „Nie obawiając się zimna, głodu i chłodu, w przeciągu 27 lat głosi naukę, którą tajemna moc przekazała jej wątłemu ciału"... Jak każe dawny obyczaj buddyjski, **każdej modlitwie towarzyszyć winno zapisanie karteczki z wezwaniem do Bóstwa...** I oto 200 tysięcy podobnych karteczek spisuje Nao, aż wreszcie wycieńczona postami, pieszemi wędrówkami, w dniu 6. listopada 1918 roku **opuszcza padół ziemski**

Nowy Mesjasz.

Na czele podjętej przez Nao „nowej wiary" staje „z woli Bóstwa i sił tajemnych" — nauczyciel świata — **Onizabro Deguczi,** najstarszy syn zmarłej Nao.

Kontynuuje on misję Nao, zapisując w dalszym ciągu **modlitwy, sentencje i „głosy z Nieba".** Z ogólnej ilości 120-tu sporych zeszytów owych inwokacyj do „Potęgi Świata", **ukazało się dotychczas w Japonji 76.** Pisma te otaczane wielką czcią, cieszą się ogromną poczytnością. O tem, jak powstają, pisze Claudel, wielki znawca Wschodu i były ambasador Francji w Tokio. **„Onizabro kładzie się na podłodze, po paru chwilach zaczynają się z ust jego wydobywać zrazu nieartykułowane dźwięki, mowa staje się coraz wyraźniejsza, aż wreszcie, jak niepowstrzymany wodospad górski toczą się całe zdania, pełne najgłębszych nieraz myśli i sentencyj. Uczniowie siedzą w okół i zapisują. W ciągu dnia niekiedy zostaje zapisanych przeszło 800 pergaminowych karteczek, przytem na każdej z nich widnieją ślady koreky Onizabro".**

Nauka Oomoto.

Wtajemniczenie nowej wiary posiada **dwie części:** — jedną dostępną dla wszystkich, drugą, do której dostęp mają **jedynie wybrani.** W swej dostępnej części Oomoto przypomina **nauki teozoficzne,** skonstruowane przy pomocy nauk moralnych, bliskich chrześcijaństwa, zaczerpniętych jednak z dawno zapomnianych wierzeń starej Japonji. „Stara wiara, uzyskana drogą ofiar i modlitw dawała, jak powiada w jednej z swych inwokacyj Onizabro, **władzę nad wiatrami, piorunami i morzem"...**

Z temi oto naukami w lutym 1924 roku wyruszył Onizabro Deguczi w **długą wędrówkę po Japonji.** Zaznaczyć należy, iż imię „Onizabro" oznacza po japońsku **„mężczyzna z kobiecą duszą",** natomiast imię „Nao", twórczyni nowej religji, oznacza **„kobieta z męską duszą".** W wędrówce swej Onizabro dociera do Mongolji, gdzie wraz z oddziałem wojska towarzyszy mu **chiński generał Lu-Czen-Ku.** Punktualnie co godzinę zatrzymywał się ten orszak dziwny i, śpieszącym zewsząd, wynędzniałym i napół żywym z głodu, braciom żółtolicym głosił Onizabro **naukę nowej wiary, niosącej pokój i wytchnienie.** Jak śnieżna lawina rośnie, towarzyszący Onizabro **tłum biedaków...** Wreszcie wieści o Onizabro i jego dziesiątkach tysięcy wyznawców **docierają do Czan-So-Lina i... wzbudzają trwogę w sercu krwawego dyktatora Chin.**

Sąd chińskiego dyktatora.

21. czerwca 1924 roku generał Lu-Czen-Ku udaje się do Tun-Lao, aby w **osobistem spotkaniu z wszechwładnym Czan-So-Linem** uspokoić jego obawy **i zażegnać przygotowywane już represje przeciw Onizabro.** Czan-So-Lin wysłuchał generała i... kazał na placu miejskim **odrąbać głowę jemu i świcie, z którą przybył.** Onizabro zostaje **aresztowany i skazany na śmierć.** Ale w chwili egzekucji **„Bóg wstrzymuje rękę siepacza i razi go piorunem".** Istotnie kat pada nieżywy w chwili, kiedy nad głową Onizabro uniósł swój **miecz. Wylęknione władze uwalniają aresztowanych i wydalają ich z granic miasta.** Lecz oto wkrótce, jak głoszą uczniowie Onizabro, **„powódź straszliwa nawiedza to miasto, zostawiając okoliczne wsie i miasteczka nietknięte"...**

Onizabro w więzieniu.

Po powrocie do Japonji, Onizabro „za szerzenie zamętu i niepokoju" **zostaje aresztowany i przebywa w więzieniu dotychczas.**

Natomiast „Oomoto" rozszerza się coraz bardziej i oto obecnie **liczba wyznawców ma podobno sięgać kilku miljonów.** 260 gmin powstało w samej Japonji, co zaś stanowi istotnie oryginalną cechę tego religijnego ruchu, to ta okoliczność, że obecnie **„Oomoto" posługuje się niemal wyłącznie esperanto dla swych pism propagandowych,** pragnąc najwidoczniej tą drogą uzyskać łatwiejszy dostęp do innych środowisk i narodów. **Nauką Oomoto zaczyna się interesować również i Europa.** Bo oto w Niemczech powstaje stowarzyszenie pod nazwą „Neugeist", poświęcone studjom nad nową religją, we Francji zaś w ubiegłym miesiącu odbyła się **konferencja przy udziale najwybitniejszych uczonych i pisarzy,** na której specjalnie przybyły z Japonji „wysłannik" objaśniał zebranych o tem, czem jest „Oomoto" i do czego dąży...

NADESŁANE.

Uczenice słuchaczkami w sądzie.

Berlin, w listopadzie.

(e). W Hamburgu zaprowadzono jedną klasę szkoły żeńskiej na rozprawę przeciw pewnemu przestępcy, oskarżonemu o morderstwo. Uczenice przysłuchiwały się całej rozprawie aż do zapadnięcia wyroku.

Władze szkolne przekonane są, że w ten sposób młodzież naocznie pozna tajniki **prawdy życiowej** i że sąd oraz kara za przestępstwo podziałają zapobiegawczo i odstraszająco.

———o———

Nowe chrzty sowjeckie.

Moskwa, w listopadzie.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowjeckiej zmieniła nazwę miasta (dawnego Elizawetgrad) z „Zinowjewa“ na „Dzierżyńsk“. Jest to dalszy ciąg akcji, dokonywanej obecnie w Rosji sowjeckiej w celu zastąpienia wszystkich nazw, związanych z imionami pp. Trockiego, Zinowjewa, Radka i innych opozycjonistów na nazwy „prawomyślne“. Przed kilku dniami, jak wiadomo, zmieniono **„Trock“ na „Stalińsk“.**

———o———

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 28. listopada 1927.

Warszawa (1111) 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 19.35 Lekcja języka francuskiego. 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita, Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew), Feliks Szymanowski. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty.

Kraków (422) 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej. 20.30 Transmisja z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Wieczór muzyki skandynawskiej (sopran, baryton, czelo). 22.00 Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław (322) 19.00 Transmisja z Berlina.

Królewiec (329) 20.15 „Eljasz“ oratorjum Mendelsohna.

Praga (344) 19.15 Transmisja operetki.

Lipsk (366) 20.15 Miłość i życie. Recytacje i orkiestra. 22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (380) 20.00 Koncert orkiestralny. 21.30 Rewja szlagierów.

Hamburg (394) 20.00 Koncert chóralny z udziałem solistki (sopran).

Frankfurt (428) 20.15 Inscenizacja operetki.

Berlin (484) 19.00 „Doktor Faust“ opera Busoniego.

Wiedeń (517) 19.00 „Prorok“, opera w 3 aktach Meyerbeera (Transmisja z opery).

Motala (1320) Koncert poświęcony fińskiej muzyce ludowej.

———o———

Wtorek, 29. listopada 1927.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert. W programie utwory Griega. (Orkiestra, prof. M. Dąbrowski fort., M. Janowski śpiew). 20.30 Fragmenty z „Nocy Listopadowej“ Stanisława Wyspiańskiego z ilustr. muzyczną. 22.00 Sygnał czasu. 22.30 Muzyka taneczna. **Kraków** (422) 20.00 Hejnał. 20.30 Transmisja z Warszawy. **Poznań** (344) 20.30 „Noc Listopadowa“ St. Wyspiańskiego, 22.00 Sygnał czasu, Komunikaty. **Wrocław** (322) 20.15 Koncert orkiestry smyczkowej. 22.30 Lekcja tańca. **Królewiec** (324) 20.05 „Vasantasena“ sztuka w 3 aktach Feuchtwangera. 22.30 Muzyka taneczna. **Barcelona** (344) 22.05 „Noce majowe“ opera Rymski-Korsakowa. **Praga** (349) 21.00 Wieczór ku czci Pucciniego. **Stuttgart** (380) 20.00 Koncert symfoniczny (Mozart, Mendelsohn) 21.00 „Wesele Figara“ komedja Beaumarchais. **Hamburg** (394) 20.15 Koncert (Pieśni, fort. orkiestra). 23.30 Muzyka taneczna. **Lipsk** (366) 20.15 „Burza“ sztuka Szekspira. **Frankfurt** (428) 21.15 Wesoły wieczór w słowie i piśmie. **Motala** (1320) 19.30 „Wesele Figara“ opera Mozarta. **Berlin** (484) 20.30 „Szalona noc“ farsa ze śpiewami i tańcami. **Wiedeń** (517) 20.05 Wieczór muzyki popularnej. **Monachjum** (535) 20.15 „Götz von Berlichingen“ Goethego.

———o———

Życie gospodarcze.

POLSKI CHMIEL GÓRĄ!

Lwów 28. listopada.

28. października r. b. w Monachjum odbyło się 51-sze z rzędu zebranie członków stacji doświadczalnej piwowarów. Najciekawsze dla nas ze sprawozdania stacji doświadczalnej w Monachjum są **porównania analityczne chmielu bawarskiego, żateckiego i pierwszy raz** od roku 1863 (bo w tym roku założone zostały pierwsze plantacje chmielu w Galicji) **chmielu polskiego.**

	Zawartość wody proc.	Zaw. lupuliny proc.
Bawarski Spalter	11.6	11.5
Czeski Żatecki	9.4	12.8
Polski	9.9	12.8

Z powyższego zestawienia wyraźnie wynika, że **jakość Polskiego chmielu w gatunku równa się najlepszemu chmielowi — Żateckiemu.**

Sprawozdanie stacji doświadczalnej w Monachjum uważać można za zupełnie miarodajne i dziwić się tylko należy, **dlaczego nasi krajowi piwowarzy rokrocznie chmiel do swoich browarów sprowadzają z zagranicy,** płacąc zań 100 proc. drożej, niżby mogli zakupić w kraju.

———o———

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. listopada.

Tendencja spokojna. Kursa słabsze. Obrót silny.

WALUTY. Dolary ameryk. 8.86·25 do 8.87·75 dolary kanad. 8.85·50 do 8.86 — korony czeskie 0.26·5 do 0.26·50 szylingi austr. 1.25·25 do 1.26·25 leje 0.05·50 do 0·05·75 franki francuskie 0.34·50 do 0.35 — franki szwajcarskie 1.71·— do 1.71·50 funty szterlingi 43.40 — do 43.70 Czerwieńce sowieckie za jeden 30·20 do 31·00.

ZŁOTO. 20 koron 36.40·— do 36.70·— 20 franków 34.30·— do 34.60·— 20 marek n. 42.40·— do 42.70·— 10 rubli ros. 46.70 — do 47.10·—

SREBRO. Korona austr. 0.68 do 0.69·— 5 kor. austr. 3.55 — do 3.60·— floren austr. 1.78 — do 1.80 — ruble ros. 2.90·— do 3.00 — kopiejki za rubel 1.45·— do 1.50

OGŁOSZENIA

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) uadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00